OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

Dziś pełna tabela loterji

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna zł. 1·95 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok V. Kraków, piątek 21 czerwca 1935 r. Nr. 170

Wybory do Sejmu i Senatu we wrześniu

Jak będziemy wybierać Prezydenta Rzplitej?

Jak się dowiadujemy z poważnego źródła, ustalony już został termin wyborów do Sejmu i Senatu.

Zgodnie z temi informacjami, wybory do Sejmu będą rozpisane na dzień 8 września, zaś wybory do Senatu na dzień 15 września r. b.

Wynikałoby z tego, że okres przedwyborczy będzie stosunkowo bardzo krótki, co w konsekwencji stępić musi gorączkę kampanji wyborczej.

Sejmowa komisja konstytucyjna wysłuchała wczoraj referatu wicemarszałka Cara o projekcie ustawy o sposobie wyboru Prezydenta Rzplitej. Projekt przewiduje, że zasadniczo każdy obywatel, który ma prawo głosowania do Sejmu ma prawo głosowania przy wyborze Prezydenta. Prezydent wybierany jest przez ogólne głosowanie z pośród dwuch kandydatów, jednego przedstawionego przez ustępującego Prezydenta i drugiego przez Zgromadzenie Elektorów. W wypadku kiedy Prezydent nie wskaże swojego kandydata względnie kiedy jego kandydat będzie tym samym, co kandydat Zgromadzenia Elektorów, wtedy powszechne głosowanie jest zbędne i kandydat uznany będzie za wybranego Prezydenta. Zgromadzenie Elektorów składa się z 75 najbardziej godnych obywateli kraju wybranych 50 przez Sejm i 25 przez Senat. Ponadto w skład Zgromadzenia Elektorów wchodzi premjer, marszałek Senatu i marszałek Sejmu, generalny inspektor sił zbrojnych, prezes Sądu Najwyższego.

Nad projektem odbyła się wyczerpująca dyskusja.

Głosowanie nad poprawkami do projektu ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu odbędzie się dziś. W ten sposób komisja zakończyła swoje obrady i ciężar przenosi się na plenum Sejmu.

W przyszłym tygodniu odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu.

Poseł Idzikowski na wolności

W dniu wczorajszym zwolniony został z więzienia Mokotowskiego poseł Edward Idzikowski, który od 9 miesięcy przebywał w areszcie śledczym we spół z b. wicedyrektorem departamentu podatkowego Michalskim.

Zwolnienie nastąpiło naskutek złożenia kaucji w kwocie 10.000 zł.

Zbrojenia niemieckie na morzu

uznane zostały przez Anglję po długich rokowaniach

LONDYN (A.T.E.) Angielsko-niemieckie rokowania w sprawie tonażu obu flot zostały wczoraj zakończone wymianą not pomiędzy ministrem Spraw Zagranicznych Sir Samuelem Hoare a ambasadorem von Ribbentropem.

Nota angielska wskazuje na wstępie, że głównym celem rokowań było przygotowanie ogólnej konferencji morskiej. Rząd angielski przyjmuje propozycje rządu niemieckiego, że przyszły stosunek tonażu niemieckich sił morskich do tonażu floty angielskiej będzie wynosił 35:100.

Rząd angielski uważa ten wniosek za bardzo ważny przyczynek do ogólnego ograniczenia zbrojeń morskich w przyszłości. Rząd brytyjski sądzi, że porozumienie z rządem Rzeszy będzie miało charakter trwały i ostateczny, co ułatwi pracę nad zawarciem ogólnego układu w sprawie ograniczenia zbrojeń na morzu.

W dalszym ciągu nota angielska wskazuje, że flota niemiecka nie może w żadnym wypadku przekroczyć 35 proc. ogólnego tonażu floty brytyjskiej. Budowa nowych jednostek morskich przez inne mocarstwa nie może wpłynąć na zmianę tego stosunku.

Poza tem rząd Rzeszy otrzymuje prawo, w razie gdyby równowaga pomiędzy poszczególnemi flotami została naruszona przez nadzwyczajne zarządzenia któregoś z państw, przedłożenia rządowi angielskiemu konieczności wspólnego omówienia wytworzonej sytuacji.

Rząd niemiecki jest gotów przeprowadzić zasadę 35 proc. w stosunku do poszczególnych kategoryj okrętów wojennych, lecz zastrzega sobie prawo zwiększenia tego stosunku w ramach ogólnego tonażu w kategorji łodzi podwodnych. Rząd niemiecki zobowiązuje się jednakże do nieprzekraczania stosunku 45 proc. kategorji łodzi podwodnych.

W razie gdyby powstała sytuacja, która zdaniem Niemiec, wymagałaby zwiększenia ustalonego dla łodzi podwodnych stosunku 45 proc., rząd niemiecki nawiąże przyjazne rokowania w tej sprawie z rządem angielskim.

Szef delegacji niemieckiej ambasador von Ribbentrop potwierdził w swem piśmie wszystkie punkty zawartego porozumienia i zaznaczył, że również rząd niemiecki uważa układ za trwałe i ostateczne porozumienie pomiędzy obu państwami, które winno ułatwić zawarcie ogólnego układu wszystkich mocarstw morskich.

Z karabinu strzelił do śpiącej żony

bo nie otrzymał całego posagu

Fatalnie ułożyły się stosunki pomiędzy małżonkami Błaszczyńskimi. Zaraz po ślubie wynikły nieporozumienia majątkowe. Wincenty Błaszczyński miał pretensje do swej małżonki o resztę niewypłaconej sumy posagowej, z oddaniem której teściowie zwlekali. Z tego powodu nieszczęśliwa Rozalja znosiła ze strony męża różne przykrości, a nawet niejednokrotnie była pobitą przez męża-brutala i niegodziwca.

W przekonaniu, że pieniędzy nie otrzyma — Błaszczyński postanowił zemścić się. Rodzaj zemsty wybrał potworny, a mianowicie postanowił zgładzić znienawidzoną żonę. Kiedy ułożyła się spać pewnego wieczora — Błaszczyński wręczył Czesławowi Ziółkowskiemu karabin, prosząc, aby strzelił do śpiącej małżonki, za co obiecywał sowite wynagrodzenie. Ponieważ Ziółkowski wzdrygał się na samą myśl o planowanej zbrodni, przeto Błaszczyński sam pociągnął za kurek spusto wy. Padł strzał śmiertelny. Rozalja Błaszczyńska z przebitem sercem nie obudziła się więcej. Tragiczna śmierć zaskoczyła ją we śnie.

Po dokonaniu tej strasznej zbrodni — Błaszczyński namawiał Ziółkowskiego, aby przed sądem nie mówił prawdy, żeby powiedział, iż strzał padł przypadkowo przy manipulowaniu bronią.

Stało się wbrew życzeniu zbrodniarza. Ziółkowski powiedział prawdę, lecz mimo to został wraz z Błaszczyńskim pociągnięty do odpowiedzialności karnej za udzielenie mu pomocy. Również o to samo zasiadł na ławie oskarżonych brat jego Bolesław Błaszczyński.

Sąd Okr. skazał Wincentego Błaszczyńskiego na 12 lat więzienia; dwu pozostałych oskarżonych trybunał uniewinnił. Względem nich wyrok uprawomocnił się. Zaapelował jedynie Wincenty Błaszczyński (wieś Żebrychudek, pow. makowski), którego sprawa wczoraj znalazła się na wokandzie Sądu Apelac. w Warszawie, lecz z powodu powołania nowych świadków została przełożona na inny termin.

Zaostrzenie sytuacj w Chinach

Pertraktacje z Japonją utknęły na martwym punkcie

LONDYN (A.T.E.) Z Tokjo donoszą: Agencja „Szimbun-Rengo" podaje, że nagły wyjazd z Pekinu ministra wojny rządu nankińskiego, generała Ho-Ing-Czina, ponownie zaostrzył sytuację. Minister Ho-Ing-Czin odmówił podpisania umowy pisemnej, wobec czego jego pertraktacje z wojskowemi władzami japońskiemi utknęły na martwym punkcie.

Dowódcy dywizyi nankińskich w prowincji He-Bei w związku z wyjazdem generała Ho-Ing-Czina zajęli, jak twierdzi agencja, wyzywająca postawę wobec władz japońskich.

Główna kwatera wojsk japońskich w Czan-Czun wydała rozkaz do wszystkich oddziałów w północnych Chinach, aby znajdowały się w stanie ostrego pogotowia.

Francja ogłasza grzeczny protest

przeciw umowie anglo-niemieckiej

PARYŻ, (A.T.E.) Premjer Laval złożył na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów szczegółowe sprawozdanie z sytuacji międzynarodowej. Laval omówił w szczególności angielsko-niemieckie rokowania morskie oraz odpowiedź francuską na komunikat angielski w sprawie rokowań.

Jak wiadomo, odpowiedź francuska ma być dzisiaj doręczona w Londynie. Z kół miarodajnych donoszą, że odpowiedź francuska w słowach grzecznych, lecz stanowczych podkreśla, że przyznanie Niemcom 35 proc. tonażu floty brytyjskiej narusza równowagę, ustaloną przez traktat waszyngtoński. Ten stan rzeczy musiałby pociągnąć za sobą udzielenie Francji wolnej ręki w zakresie budowy nowych jednostek morskich.

Poza tem nota francuska powołuje się na deklarację londyńską z dnia 3-go lutego i na uchwały konferencji w Stresie.

Wiadomości z całego świata

GRUPOWANIE WOJSK W CHINACH

Z Szanghaju donoszą: Do Szan-Haj-Kwan przybyła mieszana brygada wojsk japońskich w sile 5.000 [illegible] oddziałów japońskich jest miasto Mi-Un, położone w strefie zdemilitaryzowanej, w odległości 45 klm. od Muru Chińskiego.

STRASZNA KATASTROFA

Wpobliżu Bruck an der Mur w Styrji (Austrja) zderzył się pociąg pospieszny z pociągiem osobowym. 65 osób odniosło lekkie obrażenia.

STRACENIE BANDYTY

Dzienniki paryskie donoszą o straceniu znanego bandyty korsykańskiego Spada, który był skazany na śmierć za dokonanie szeregu mordów.

WYBUCH POCISKU

Podczas ćwiczeń morskich pierwszej eskadry włoskiej wpobliżu Gaety na kontrtorpedowcu „Borca" w chwili nabijania działa wybuchł pocisk. 2-ch marynarzy poniosło śmierć na miejscu. 4-ch odniosło lekkie rany.

CIEKAWY ZAKAZ

Włoskie Ministerstwo Pracy wydało zakaz używania podczas tegorocznych żniw maszyn rolniczych, aby w ten sposób zwiększyć liczbę robotników rolnych, zatrudnionych przy żniwach.

Trocki bawi w Norwegji

pod przybranem nazwiskiem Letowa

LONDYN (A.T.E.) „Evening Standart" donosi, że Lew Trocki przybył do Oslo na pokładzie parowca z Antwerpji.

Trocki podróżuje pod przybranem nazwiskiem Letow; towarzyszy mu żona. Trocki udał się z Oslo do małego miasta, położonego na północno-zachód od stolicy Hoenefoss, gdzie ma zamiar zatrzymać się przez dłuższy czas.

Rząd norweski udzielił rzekomo Trockiemu prawa pobytu na przeciąg 6-iu miesięcy pod warunkiem, że były komisarz powstrzyma się od wszelkiej działalności politycznej, a przedewszystkiem od propagandy przeciwko ustrojowi państwa oraz przeciwko mocarstwom zaprzyjaźnionym z Norwegją.

Trocki złożył odpowiednią deklarację i zobowiązał się do niewydalania się z miejsca zamieszkania, które zostanie mu wyznaczone przez rząd.

Krążą pogłoski, że Trocki, po opuszczeniu Norwegji, uda się [illegible]

Tragedja Żyrardowa i Blachowskiego powtórzona w Pabjanicach

Jak doszło do zbrodni

na osobie dyrektora pabjanickiej fabryki

Wysłannik „Ostatnich Wiadomości" w nieszczęsnem mieście wyzysku, Pabjanicach

I. ECHO MORDU

Prawie bez echa przeszło na terenie stolicy zabójstwo dyrektora Kanenberga w Pabjanicach przez robotnika Tysiaka. Ale nie bez echa pozostało to zabicie w okręgu łódzkim, bowiem zabójstwo to wyrosło na specjalnym gruncie, miało podłoże nie dzisiejsze tylko i wstrząsnęło okręgiem włókienniczym łódzkim.

PABJANICE

Pabjanice, miejsce mordu stanowiące prawie jedno miasto z Łodzią choć sa oddalone o 15 kilometrów. Nietylko dlatego, że mają wspaniałą komunikację tramwajową (co 10 minut odchodzi pociąg), kolejową i autobusową, ale przedewszystkiem przez jedne i te same interesy przemysłowe, handlowe i t. p. Przecież nawet te olbrzymie fabryki znane są w świecie raczej jako łódzkie!

Gdy jednak Łódź jest nowa, gdyż wyrosła na Wólkach, Księżych Młynach, Łódkach, Bałutach, to Pabjanice są miastem starem, ze wspaniałemi zabytkami: Zamkiem i kościołem z 14 wieku. Zanim jeszcze powstała Łódź, już w zamku pabjanickim utworzony został pierwszy zakład tkacki.

GDY KRÓL JAGIEŁŁO WIÓDŁ SPORY

Pabjanice mają historję i legendy.

Prawdą jest, że tu powstał słynny spór pomiędzy królem Jagiełłą i biskupem Oleśnickim, bowiem król rozkazał, aby husytom czeskim udzielono Komunji Świętej, wbrew woli biskupa i klątwie na nich, gdy to w Pabjanicach prosili Jagiełłę o obronę na soborze powszechnym, na który król się udawał.

Tu gościł dłuższy czas historyk Długosz, jako kanonik krakowski, do których dobra pabjanickie należały, podarowane im przez pobożną królowę Jadwigę.

Tu przyjeżdżali królowie na polowania.

Tu snują się legendy o rzekomym pochodzeniu stąd Kopernika, urodzeniu króla Kazimierza Jagiellończyka i szereg innych, o czem pisał historyk Baruch.

WIELKIE FABRYKI PABJANICKIE

Ale przeszłość przeszłością, a życie idzie naprzód i Pabjanice razem z Łodzią rozrosły się w duże miasto przemysłowe. Fabryki włókiennicze: Krusche i Endera (5.000 ludzi), Kundlera (3.000 ludzi) oraz liczne fabryki mniejsze decydują o charakterze przemysłowym. A dochodzą do tego: Wielka papiernia, której dyrektorem był obecny wiceminister poczt i telegrafów, Drzewiecki, aż do powołania go na to stanowisko, oraz znana fabryka chemiczna (Ciba).

Jak cały przemysł włókienniczy w b. zaborze rosyjskim, tak i pabjanicki, był budowany dla eksportu wgłąb Rosji i wojna zniszczyła podstawy egzystencji ludności unieruchomiła fabryki. Władze okupacyjne niemieckie wywiozły nietylko nagromadzone materjały, ale i części metalowe maszyn, dokonały dewastacji, z których taka np. fabryka włókiennicza Kindlera nie podniosła się, została zakupiona za „psie" pieniądze przez angielskich kupczyków, a częściowo przez Rząd.

Te cztery fabryki: dwie włókiennicze, papiernia i chemiczna dawały zatrudnienie ludności, choć i te małe fabryki zwane tu po dzień dzisiejszy „budami" zatrudniają kilka tysięcy ludzi. W jednej fabryce pracuje 100 ludzi u 15 właścicieli.

To stare miasto polskie, tak jak Łódź i Zgierz, było mocno niemczone przez osiadłych tu Niemców, a później więcej ewangelików, aniżeli Niemców. Nazwa „ewangelik" równa się tu w umysłach ludzi z pojęciem „Niemiec" i odwrotnie. Język niemiecki rozlega się tu bardzo często, mówią nim nietylko Niemcy i nietylko ewangelicy, bo rdzenni Polacy albo też tak zwani „deutschery" (czytaj: niemieccy katolicy), dla których są tu wyznaczani specjalnie księża z językiem niemieckim, odprawiane są nabożeństwa w języku niemieckim, wygłaszane kazania po niemiecku i t. d.

DWIE FABRYKI — DWIE METODY

Dzieła wybitnego niemczenia dokonywała fabryka Krusche i Eudera, która zatrudniała personel biurowy niemiecki, prowadziła biurowość w języku niemieckim, popierała niemczyznę, a zarówno właściciele, jak i kierownicy siali niemczyznę.

W przeciwieństwie do tego fabryka Kindlera miała biurowość w jezyku polskim, właściciele czuli się zawsze Polakami, szerzyli polskość, a bibljoteka polska fabryczna była kuźnia oświaty dla robotników.

A przecież i Kindlerowie byli ewangelikami. Ta polskość Kindlerów była manifestacyjna nawet na cmentarzu ewangelickim, gdzie napisy są w języku polskim.

I choć napis na zamku głosi: „Sic transit gloria mundi", to „chwała" z postępowania fabryki Kruschego niewiele się zmeniła. Nadal kultywuje się tu niemczyznę, a zawsze jeszcze sprowadzało się tu do pewnych robót robotników z Niemczech, a w łasce są mówiący po niemieckn w fabryce i domu. Fabrykę Kruschego, który zawsze pozostał tym kim był z ducha, objął w zarząd młody człowiek dyrektor Kanenberg, spowinowacony z właścicielami.

MAŁE PŁACE, WIELKA WYDAJNOŚĆ

Dyrektor w tak wielkiej firmie przejął wszystkie metody, praktykowane oddawna w przemyśle włókienniczym: wycisnąć robotnika, jak cytrynę, za grosze uzyskać maksimum wydajności, traktować jak niewolnika czy niewolnicę.

Zarobki tygodniowe włókniarzy pabjanickich są groszowe. Te kilkanaście złotych, zarobionych przez tydzień pracy, trzeba było naprawdę zarobić w pocie i krwi.

Dyrektor był panem życia, śmierci i honoru.

Ponieważ fabryki zmniejszyły swe zatrudnienie, a liczba ludności miasta wzrosła, tedy przebierało się tak, jak w ulęgałkach. Najsilniejszy robotnik, najlepiej się orjentujący i najtańszy, mógł otrzymać pracę.

Pan dyrektor Kanenberg miał metody w przyjmowaniu do pracy. Mimo tego, że „puszczanie krosna", „warsztatu", jak się tu mówi, pilnowanie czółenka, „sitzu", wiązanie nitek zerwanych, naprawianie „gniazd", utworzonych przez zerwanie licznych nici, nie stanowi wyszukanej mądrości, to jednak badanie odbywało się według wszelkich zasad „naukowych".

Niskie płace, wielka wydajność to marzenie pana dyrektora, który przysparzał pieniędzy na wyjazdy do Drezna, Berlina, na wyścigi i stajnie wyścigowe właścicieli.

SPORT NIE DLA SPORTU

Pan dyrektor miał metody pracy, które prowadziły do licznych zatargów. Był znienawidzony nietylko jako dyrektor, ale jako człowiek.

Pan dyrektor Kanenberg był jednak sportowcem: bokserem, zwolennikiem lekkoatletyki, a nawet otrzymał odznaczenie.

Ale to zamiłowanie do sportu miało „szereg" powodów natury „przemysłowej". Oto dyrektor chciał wtłoczyć w ramy towarzystwa sportowego „Kruschender" robotników, zrobić z nich swoje wojsko, pretorjanów, którzy byliby nietylko jego obroną, ale przedewszystkiem służyli na wypadek strajku jako łamistrajki, rozbijający strajk wogóle. I istotnie często tak było. Sportowcy i „sportowcy", pretorjanie pana dyrektora służyli wiernie bo musieli służyć ale byli nienawidzeni tak samo, jak sam twórca tego towarzystwa sportowego. Najlepszym tego uzasadnieniem była chęć strzelania do towarzyszącego dyrektorowi Kanenbergowi, sportowca, o czem doniosła prasa. Rewolwer się zaciął.

Możliwie najlepsze prace otrzymywali pretorjanie i pretorjanki z towarzystwa sportowego. Benjaminki pana dyrektora. Pupile i pupilki. Wychowanie fizyczne to według sienkiewiczowskiego przysłowia: „Most był pozór, Szwedzi przeszli niżej". To nie cel, to środek dla fabryki. Nie o zdrowie chodziło głównie.

D. c. n. St. Żagiell

NA MAŁEJ WOKANDZIE...

Obrażony elegant

(A. E.) — Wiesz co, Leoś? — rzekł pan Edward Kowalski do przyjaciela. — Pójdziem do Lodzi.

Pan Leon Grzesiński przystał na propozycję i obaj panowie udali się do prywatnego mieszkanka panny Leokadji Staryk.

Panna Leokadja przyjęła gości niby to uprzejmie, ale spoglądała chmurnem okiem na białe spodnie pana Grzesińskiego i widać było, że jest nie w humorze.

Na stole zjawiła się wódka, jednak kolejki nie pomagały i gospodyni wpadała w coraz to gorszy nastrój. Wreszcie pan Edward nie wytrzymał i zapytał:

— O wiele się nie mylę, to szanownej pani coś na wątróbce leży?

— Leży czy nie leży, to nie pański interes — odparła panienka. — Nie mam życzenia przed byle kim się spowiadać.

— Tylko nie przed byle kim — odparł pan Edward z godnością. — Ja do panny inteligentnie mówię, to mi panna takżesamo odpowiadaj. Bo o wiele nie, to zamelduje hrabinę od parzygnatów czy innych wyciruchów!

— Nie żołądkuj się pan, panie Edziu. Przecież ja do pana nic nie mam.

— Znakiem tego mój Leoś panience do gustu nie przypadł?

Panna Leokadja nasrożyła się.

— Rzeczywiście, panie Edziu, wytrzasnął pan sobie lancusia. Ja tobym się wstydziła z takiem pętakiem pokazywać. A jeszcze do panienki z niem w gości przychodzić? Przecie to łachudra jakiś z pod kościoła, że go na portki nie stać! Słyszane to rzeczy, żeby w biały dzień w samych kalesonach po mieście ganiać?

Pan Leon sponsowiał z gniewu.

— Widzę, żeś panna zwyczaj na łachadojda — rzekł — bo się na inteligentnem ubiorze nie rozumiesz. Przecie kalesony sznurki na dole mają, a te to są spodnie tenisowe, w eleganckiem magazynie na Kiercelaku kupione. Chodź, Edziu, z tej meliny, bo nerwowy jestem, jeszcze mogę tę prukwę w krzyż sztuknąć, albo mordę jej skuć na mahoniowo, o wiele jęzorem obracać nie przestanie.

Przyjaciele wyszli bez pożegnania, czem tak obrazili pannę Lodzię, że tegoż jeszcze dnia oskarżyła ich w komisarjacie o groźby i pobicie.

Jednak na rozprawie w Sądzie Grodzkim (Oddział 16) cofnęła swe zeznania, skutkiem czego odzyskała sympatję obu oskarżonych. Naturalnie zapadł wyrok uniewinniający.

Wesoły Kącik

W KABINIE KĄPIELOWEJ

— Panie Cytryn, chodź pan na plażę!

— Dziękuję. Ja opalam się na balkonie, a kąpię się w wannie.

— Dlaczego nie na plaży? Boi się pan utonąć?

— Nie. Tu nie chodzi o utonąć. Utonąć to jest głupstwo. Ale rozbierać się na plaży i potem ubierać, to nie jest na moje siły. Na to trzeba się urodzić cyrkowcem.

Przychodzi pan na plażę, to dają panu taki kurnik, co się nazywa „kabina" i tam ma pan się rozbierać, przebierać i ubierać.

Co pan zastaje w kabinie? Mokrą ławkę, dwa gwoździe na ubranie, drzwi i dużą kałużę, którą zostawił pański poprzednik.

Pan zaczyna się rozbierać. Kapelusz i krawat panu idzie łatwo. Ale później się zaczynają cyrkowe kawałki.

Trzeba zdjąć spodnie. Na podłodze pan nie może, bo się zamoczą nogawki. Pan włazi na ławkę, jedną ręką pan ściąga spodnie, a drugą się trzyma sufita, żeby się nie zabić. Jedną nogę pan wyciąga, druga wisi w powietrzu, na trzeciej pan musi stać... Nie, panie kochany! Na takie sztuki trzeba mieć conajmniej z pięć nóg!

A jak już pan ściągnął spodnie, to pan myśli, że koniec? Nie! Teraz dopiero się zaczyna karkołomny numerek! Trzeba tak zdjąć skarpetki, żeby ich nie zamoczyć! Stojąc na ławeczce, pan tak musi usiąść, żeby nie dotknąć podłogi. Coś w rodzaju „salto mortale" czy inny śmiertelny skok.

Jak już wkońcu pan sie rozebrał i szczęśliwie rozbił sobie tylko jedno kolano, to przecież prócz kałuży są jeszcze drzwi!

A poco w kabinie są drzwi? Poto, żeby je co chwila ktoś otwierał przez pomyłkę. Akurat wtedy, kiedy pan stoi nago, na jednej nodze, jak bocian i w żaden sposób nie może włożyć kąpielowych spodenek.

Żeby to było wszystko, toby jeszcze można było wytrzymać. Ale przecież po kąpieli trzeba się jeszcze ubrać!

Wchodzi pan mokry do kabiny, żeby się wytrzeć ręcznikiem. To gdzie jest ręcznik? No, naturalnie, gdzie on może być? W kałuży na podłodze!

Ja nie wiem, co to jest, ale każdego ręcznika zawsze ciągnie do kałuży. Coś ma taki pociąg.

Więc pan jest zdenerwowany: pan wylatuje do szatniarza, żeby pożyczyć ręcznik. I z tego zdenerwowania, zamiast do swojej kabiny, pan wraca do cudzej, w której akurat musi siedzieć kobieta.

Tam pan dostaje w pysk, pan sie robi wściekły, pan już nie patrzy na nic, pan chce jak najprędzej wyjść.

Już wszystko panu jedno. Pan siada na mokrej ławce i bielizna leci do kałuży, a spodnie ze złości pcha pan do kałuży sam.

I wychodzi pan z kabiny mokry i dwa razy brudniejszy, jak przed kąpielą.

Teraz powiedz pan, czy ja nie mam racji? Czy nie lepiej się kąpać w wannie?

Napoleon Sadek

OWOC GRZECHU

Tragiczne dzieje, które wstrząsnęły całym światem

Słysząc wypowiedziane gasnącym głosem słowa Tadeusza:

— Litość!... Zapomnienie!... Przebaczenie!... — Irena była uszczęśliwiona.

Szepnęła cichutko:

— Tadziu mój... Tadziku najdroższy... ach, ile ja wycierpiałam... Jakiś ty dobry, że mi wybaczasz...

Tadeusz ani drgnął. Wzruszenie jego było tak silne, że trwał nieruchomo z głową ukrytą w poduszki, z zamkniętemi oczyma, bez ruchu, bez słowa...

Gdyby go kto tak zobaczył, pomyślałby, że nagle przeszedł od życia do śmierci.

Lecz po chwili poruszył wargami... Szepnął kilka słów... Irena na kolanach podniosła się, aby je usłyszeć, lecz nie zrozumiała ich...

Zawołała:

— Tadziu, Tadziku...

Trwał dalej w dziwnem otępieniu. Przeraziła się. Krzyknęła:

— Boże mój... Boże...

Podniosła się z klęczek. Już chciała biec po pomoc, gdy Tadeusz otworzył oczy i dał jej znak, aby się zatrzymała.

Podbiegła do niego...

Tadeusz szepnął ledwo dosłyszalnie:

— Irenko... Ach, więc to ty byłaś... Byłaś przy twoim synie... jako jego służąca... I przy nas.. I nic nam nie mówiłaś... i nic nie wiedzieliśmy... Irenko... O, Boże... odrazu poznałem twój głos... Tak, tak... Nie myliłem się... Głos ten odrazu tak mnie chwycił za serce... Był taki rzewny... taki tkliwy... Nasunął mi wspomnienia słodkie, a jakże dalekie!... Jestem szczęśliwy, Irenko moja... jestem szczęśliwy, że cię wreszcie odnalazłem.

Ostatnich słów Irena już nawet nie słyszała, tak cicho były wypowiedziane. Ledwo jeszcze tylko dyszał...

Irena szepnęła:

— Wybaczyłeś mi, Tadziku...

— Kocham cię, moja biedna, nieszczęsna, droga najukochańsza żoneczko...

— Wszystko zapomniałeś... przykrości, jakie ci wyrządziłam... wszystko?

— Kocham cię, Irenko, kocham zbyt silnie, abym mógł coś ci wypominać... Kocham cię, powtarzam ci i jestem szczęśliwy, bardzo szczęśliwy wierz mi!

Irena znów padła na klęczki przed łóżkiem.

I znów schwyciła rękę męża...

Zasypała ją ponownie gradem pocałunków, jak przedtem.

Tadeusz już się nie odzywał i ręka zwisała mu bezwładnie.

Długo tak trwali...

Lecz oto nagle ręka zlodowaciała... A ponieważ Tadeusz milczał w dalszym ciągu, Irena podniosła się i spojrzała na niego.

Oczy miał szkliste i nieruchome.

Twarz była żółta, jak wosk. Wargi białe i zesztywniałe. Przez uchylone usta widać było zęby...

Irena krzyknęła z przerażenia.

Rzuciła się ku mężowi, oplotła go ramionami...

Wołała:

— Tadziu, Tadziku, ocknij się...

Ale Tadeusz milczał... Już nie żył. Zmarł cichutko, przed chwilą, gdy zapewniał Irenę, jak szczęśliwy jest, że ją wreszcie odnalazł. Widocznie wzruszenie to było ponad jego siły. I oto odszedł, odszedł na wieki...

Irena niemal oszalała z rozpaczy.

Mówiła sobie:

— Nie, nie... To chyba niemożliwe... Niemożliwe... Bóg nie mógłby mi zabrać go tak zaraz...

Jak opętana biegała teraz po pokoju, wichrząc swe siwe włosy.

Znów zbliżyła się do łóżka, całowała zmarłego, wołała go ponownie, dając mu imiona najsłodsze. Mówiła do niego, jakby nie był już trupem. Słowem, wywierała wrażenie obłąkanej.

I gdy Jaś wszedł do pokoju, aby zająć miejsce Stefana, znalazł Irenę zemdloną na środku pokoju, natomiast blada i spokojna twarz ojca upewniła go o straszliwej prawdzie.

Zadzwonił. Zbiegli się ludzie. Nadbiegł też Stefan. Zrozumiał odrazu, co się stało. Cała służba klękła, zaś obaj bracia padli sobie w objęcia ze łzami w oczach, łkając i szlochając.

Irena oprzytomniała.

Ponieważ wiadomo było, że była obecna przy ostatnich chwilach zmarłego, zasypano więc ją pytaniami. Ale Irena była taka słaba, że ledwo mogła odpowiadać na pytania. Powiedziała tylko, że w pewnej chwili Tadeusz nagle poruszył się żywiej na łóżku, podniósł się, rozejrzał się dookoła i prosił, żeby zawezwać syna. Potem nagle padł na poduszki i już było po wszystkiem. Skonał cichutko i bez cierpień. Czyż to nie jest szczęście w nieszczęściu? Czyż nie każdy pragnąłby takiej śmierci?

Gdy wreszcie tak im to wszystko opowiedziała, dopełniając zbożnego kłamstwa, wyszła wolniutko zmiażdżona tem wszystkiem. Z żalem opuszczała ten pokój, gdzie zostawiła w objęciach śmierci człowieka, którego nad życie ukochała. Ale nie chciała teraz mieć nikogo przy sobie. Pragnęła w samotności opłakiwać zmarłego, rozmyślać nad tem, co się stało, aby uświadomić sobie, że Tadeusz zmarł, wybaczając jej, kochając ją, szczęśliwy.

Wnet zamierzała wrócić, ale narazie trzeba jej było całkowitej samotności i zupełnego milczenia dokoła.

Tymczasem w pokoju żałoby Jaś zamykał oczy ojcu, a Stefan, klęcząc i roniąc strumienie łez, odmawiał półgłosem modlitwy za umarłych.

Słychać było:

— Z głębin wzywałem Cię, Panie, Panie wysłuchaj głosu mojego...

A gdy odezwał się szloch Jasia, zamykającego oczy ojca, które już nigdy w życiu więcej otworzyć się nie miały, Stefan już był przy drugim wersecie tejże modlitwy, modląc się:

— A uszy twoje niechaj usłyszą głos wyrzekania mego...

Obaj bracia teraz umilkli. Łzy były silniejsze. Zanosili się od płaczu. Już nawet nie mogli dłużej się modlić.

Wszystko, co ukochali, leżało tu teraz przed nimi bezwładnie.

Dalszy ciąg jutro.

KRZYK W NOCY

Wstrząsające grozą dzieje straszliwej tajemnicy

Ryszard nie mógł dłużej znieść straszliwych udręk niepewności.

Powiedział sobie:

— Chcę wiedzieć!... Muszę wiedzieć!...

I tak oto pewnego dnia, w gąszczu wątpliwości, zgnębiony i zmiażdżony pobiegł do Kozin.

Zastał Zosię w pokoju sąsiadującym z salonem.

Podeszła do niego i w milczeniu uścisnęła mu ręce. Zrozumiała odrazu, że musiał coś straszliwego przeżyć.

Zapytała:

— Ryszardzie, co ci się stało?

— Zosieńko... Zosieńko... mam straszliwe myśli... Ta przeszkoda między nami, ten powód tajemniczy, który mnie od ciebie oddala... myślałem o nim wiele... szukałem, starałem się dowiedzieć co to takiego... Ach, jakie to okrutne dręczyć się tak niepewnością!... O ileż wolałbym prawdę, najgorszą prawdę, choćby najstraszliwszą...

— Mój Boże, co chcesz przez to powiedzieć?

— Boję się... boję, że domyślam się już całej prawdy...

— Ty? — zapytała Zosia śmiertelnie przerażona — ty? Skądże?

— O, twój strach, twoje przerażenie potwierdza mi moje przypuszczenia...

— Rysiu, jak możesz...?

Okropne myśli zawirowały jej w głowie, ściskała nerwowo jego ręce, omal mu ich nie łamiąc.

Zawołała:

— Rysiu, musisz mi natychmiast wszystko powiedzieć. Chcę wszystko wiedzieć.

— Ha, więc dobrze... Będziesz wiedziała... Ale jednak gdybym się... omylił... gdyby moje przypuszczenie... bo nawet nie podejrzenie, miało cię obrazić, błagam zgóry o przebaczenie... Wiem też, że przebaczysz mi, bo jestem bliski obłędu z rozpaczy i niepewności... Ja poprostu nie jestem w stanie tak dłużej żyć... Powiedz mi, że przebaczysz...

— Przyrzekam...

— Więc posłuchaj, Zosieńko... Otóż ja myślałem, że...

I tu urwał.

Nie chciały mu przejść przez usta te przypuszczenia. Ale bo też to było zbyt ohydne... Widział, że to dziewczątko o anielsko-niewinnym wyrazie twarzy kochało go, ubóstwiało... Wszystko w niej mówiło o miłości ku niemu... A zarazem świadczyło, że przeżywa niemniejsze udręki i katusze... I on miał ją teraz oskarżyć o plamę, skazę, hańbę? Może ona dopiero się od niego w tej chwili wogóle dowie, że coś podobnego jest na świecie... Więc może nie mówić nic?

Ale cóż, kiedy jednak nie mógł milczeć. Zbyt go dręczyły wątpliwości, zbyt męczyła niepewność... Był przeżarty złemi przypuszczeniami, w których oceanie tonęła jego tak zdawało się niezachwiana wiara w Zosię.

Nie dawał już wiary swojej miłości, pokonanej przez szatana zazdrości.

Zosia, cała trzęsąc się ze strachu, namawiała go jednak:

— Mów, proszę cię, Rysiu...

— Dobrze — odparł — powiem ci... powiem... Otóż, Zosieńko, odmawiasz przyjęcia mojego nazwiska, ponieważ obawiasz się... że... mogę się dowiedzieć... w przyszłości o... pewnym błędzie... fałszywym kroku... potknięciu się... słowem, o tem, że znałaś kogoś... z kim cię łączyło coś... bliższego... już z pewnością minionego... ale czego jednak nie da się zatrzeć, wymazać ani ukryć... czegoś, co złamało ci życie... gdy właśnie dopiero zakwitało...

Umilkł, padł na kolana, złamany, unicestwiony, zamroczony. Przed oczyma biegały mu czarne płatki. Czekał na słowo z jej ust, jak na wyrok śmierci...

Minęła długa chwila. Ryszard z oczami opuszczonemi wdół był bliski omdlenia. Wielkie krople potu perliły mu się na czole.

A Zosia?

W pierwszej chwili wprost nie mogła zrozumieć jego słów. Dopiero powtarzając sobie w duchu słowa Ryszarda, zrozumiała wszystko. Od niczego nie była tak daleka, jak od tego. Zdawało jej się, że Ryszard wie, kim jest jej ojciec naprawdę! A tymczasem okazało się, że nie wiedział. Nie miał wogóle pojęcia o niczem. Jemu się zdawało, że jest dziewczyną upadłą, grzeszną, zbrukaną...

I oto... uśmiech anielskiej radości zakwitł na jej ustach... Chusteczką ocierała jego czoło i szeptała:

— Rysiu, kochany, biedny... jakże ja cię żałuję!..

Westchnęła głęboko wszakże już po chwili, widząc, że właściwie doprawdy nie ma żadnego powodu do radości.

Powiedziała:

— Wolno ci, oczywiście, wszystko przypuszczać, ale nie chciałabym, abyś dłużej wątpił o mnie. Chciałeś wiedzieć całą prawdę? Dobrze, powiem ci ją... Gdy to uczynię, sam mnie pożegnasz na wieki...

Teraz dopiero Ryszard odważył się podnieść oczy. Spodziewał się bowiem wszystkiego, tylko nie tego. Myślał, że Zosia wybuchnie straszliwym gniewem, głębokim oburzeniem, zelży go, jak na to zasłużył... A tymczasem mówiła do niego ze smutkiem, ale łagodnie i miło, z dziwną powagą, ale spokojnie.

Cóż mu powie? Niecierpliwił się szalenie... Widać było również, że bardzo cierpiała. Już litował się nad nią, ale jednak chciał, musiał wiedzieć... Czekał więc z niecierpliwością...

Dalszy ciąg jutro.

PEŁNA TABELA LOTERJI

(Klasa pierwsza pierwszy dzień ciągnienia)

GŁÓWNE WYGRANE

10.000 zł. na nr. 122930.

5.000 zł. na nr. 44781

2.000 zł. na nr. 87834

1.000 zł. na nr. nr. 63711 83540 84880 84440

500 zł. na nr. nr. 63150 167458 182876

400 zł. nan r. nr. 18155 55597 79922 184756.

200 zł. na nr. nr. 12605 27438 51687 84052 95217 128616 149047 158089.

150 zł. na nr. nr. 11745 12850 19069 27332 26833 28393 32988 38895 53811 67746 71219 86139 86731 88947 94154 102384 109147 116944 132099 135676 138932 140721 147146 157934 158539 163294

STAWKI

92 242 92 428 715 815 901 1020 255 856 626 40 862 2026 253 798 3191 404 549 824 4388 680 839 931 5349 6058 713 72 859 7673 969 8241 767 9498 954 79

10051 52 90 328 865 11029 151 55 318 745 85 807 929 74 95 12193 369 465 633 88 784 13209 53 560 76 694 729 903 14280 494 793 921 47 15258 702 810 16283 318 589 723 983 17108 622 95 18023 52 106 329 62 733 876 926 19094 657 818 923 37

20160 401 761 80 21011 48 92 156 322 23 491 578 901 15 22107 260 571 730 937 70 23413 607 705 77 24125 512 628 729 829 945 95 25019 129 36 72 73 455 87 626 66 711 915 65 26031 71 96 137 64 244 48 300 87 442 734 961 27038 67 290 316 38 61 567 88 792 831 906 28040 64 74 177 275 343 53 441 644 720 29161 495 899 646 50 771 72 908

30267 336 918 31098 486 594 627 32309 507 99 863 33056 322 67 438 80 82 521 59 94 668 737 79 826 47 942 82 97 34009 78 85 196 264 583 628 65 78 793 35020 54 131 200 311 493 575 94 690 747 50 855 63 938 36218 54 375 474 97 569 89 799 833 975 37008 254 377 417 588 742 53 93 842 47 70 927 34 73 83 38068 73 121 400 581 611 90 895 39217 96 537 78 91 669 703 932

40142 580 873 41168 209 371 79 414 47 74 591 766 975 82 42325 544 804 917 43009 12 16 28 57 196 260 65 361 643 72 708 20 809 44271 340 92 549 647 60 767 73 922 40 45210 468 647 79 80 46080 207 47 353 500 823 46 47029 437 55 820 925 48012 89 97 394 95 517 629 868 49034 91 119 43 81 97 411 528 37 636 732 555 810

50065 137 670 721 69 839 89 991 51046 287 406 40 560 646 857 84 963 52107 307 514 17 84 867 970 53072 79 179 275 513 600 71 720 54052 59 73 98 311 438 505 93 864 68 80 937 51 81 55052 71 354 83 423 578 97 977 56127 287 355 413 53 757 820 57140 59 292 362 671 763 822 33 70 98 58069 108 16 357 66 428 621 67 84 763 839 901 94 59024 30 249 53 86 443 92 506 12 811 941

60093 191 358 546 622 36 769 99 847 61096 103 281 515 678 746 805 42 50 74 62002 72 185 390 658 769 920 43 63132 207 331 458 68 659 711 832 96 952 91 64114 77 268 70 323 47 436 70 578 91 634 65 99 721 41 63 92 930 65062 67 442 550 807 18 83 922 96 66061 64 176 95 354 66 430 594 627 47 893 922 31 67084 114 222 313 44 59 402 52 679 750 866 74 68182 210 27 45 359 680 737 853 61 87 957 78 69061 236 323 480 85 538 97 602 20 24

70024 78 250 53 77 559 87 606 46 78 97 730 95 852 904 9 71066 219 88 99 318 882 904 28 35 75049 61 76 241 328 79 526 84 85 723 806 18 76100 411 511 39 659 739 52 55 91 823 60 922 55 76 77028 247 55 84 341 54 95 408 43 54 588 770 78031 154 224 381 413 77 632 78 772 825

99 933 47 56 79071 214 327 469 565 711 24 806 81 907

80033 61 75 194 261 334 66 775 878 42 518 677 887 944 72060 76 82 130 285 938 43 81247 387 405 18 853 82016 52 86 192 244 357 605 765 855 997 83112 282 364 84 403 11 28 576 830 84015 279 71 359 440 506 19 880 901 9 54 85252 553 697 701 99 846 933 62 73038 138 342 79 470 81 529 630 60 722 91 972 81 83 74110 35 64 268 306 41 61 67 482 561 745 80 60 733 86039 55 69 254 527 67 86 95 653 807 92 989 87014 35 147 397 424 522 23 72 664 769 863 959 88006 57 85 245 373 83 605 746 50 913 89031 103 47 236 666 768 961

90040 75 122 495 748 55 944 86 91167 271 363 475 523 93 728 92142 65 86 211 308 83 490 546 705 17 834 937 93095 109 33 204 42 43 713 66 927 29 94201 17 713 956 76 95217 29 47 302 90 412 30 520 845 96382 522 645 735 958 97003 49 256 345 55 419 40 99 549 93 760 912 68 99 98006 340 498 562 92 651 85 791 812 25 915 99000 61 153 298 311 39 550 601 99 819

100049 549 655 761 101476 519 53 85 634 912 76 98 102100 239 465 638 79 895 995 103069 167 77 87 292 333 72 497 530 668 88 933 92 104045 444 614 802 47 81 105064 525 35 607 841 900 83 106016 192 269 976 107176 258 328 525 609 52 743 56 98 807 984 108107 75 209 73 401 569 639 823 983 109012 225 397 400 50 74 578 83 661

110066 125 273 328 447 560 720 28 35 807 80 978 111043 86 351 62 600 731 58 91 898 112273 920 49 113000 95 104 10 60 473 96 604 27 913 54 114076 92 231 479 986 115099 235 307 20 447 567 626 87 925 59 116016 184 327 401 530 728 804 922 117009 148 257 323 69 88 488 539 58 79 615 16 52 767 95 923 41 48 80 118040 84 131 210 60 304 412 638 88 838 85 954 119194 303 591 660 775

120072 94 334 493 738 924 98 121032 230 54 85 437 666 857 966 122127 49 68 202 11 319 424 797 930 929 123059 173 212 310 528 641 777 804 34 936 71 124064 176 235 83 350 529 68 652 738 62 430 913 22 125211 69 384 430 48 511 717 984 126009 27 53 95 132 68 475 506 93 679 800 900 63 127455 79 678 800 900 63 128075 184 94 329 616 22 905 129019 105 466 707 38 886.

130090 286 95 578 678 779 946 131106 38 70 272 464 74 90 537 676 775 830 132018 40 103 31 203 15 17 18 74 305 9 37 467 94 943 133072 113 64 78 326 98 99 540 699 819 944 50 56 68 134029 70 103 62 87 214 309 16 18 58 719 867 135198 434 577 766 860 95 136002 42 59 248 375 85 448 515 846 72 94 137029 80 85 105 99 474 550 54 646 138155 392 433 74 572 709 60 811 97 909 139001 123 337 66 526 90 916 65.

140168 229 42 76 477 522 703 92 829 34 71 912 141099 168 329 447 532 43 91 661 862 67 142124 94 315 64 92 606 63 69 735 85 803 67 86 143111 415 655 782 96 827 62 954 144099 214 373 497 673 96 870 145090 178 228 39 326 27 34 53 424 97 810 22 917 92 146081 145 419 592 684 727 950 147021 108 704 148090 114 210 521 78 642 717 149031 47 133 313 431 49 79 558 706 46 810 25 957 75

150103 84 272 370 78 82 432 88 630 50 755 805 41 61 959 86 151020 39 104 52 62 273 316 660 700 842 992 152136 270 315 449 537 71 98 641 975 153076 88 187 300 458 555 619 154033 104 204 3114 7 474 523 608 795 985 87 155454 547 88 652 718 808 73 156024 144 78 627 775 914 157029 45 172 95 384 439 65 606 774 158055 89 296 335 441 65 716 85 814 99 159046 654 717 821 37 925 54.

160034 163 305 477 521 50 601 786 89 92 97 161221 81 354 539 831 38 69 914 29 162027 63 437 51 563 678 894 163194 253 95 305 506 688 745 837 926 164042 489 575 743 72 845 79 165040 63 91 223 390 407 607 80 89 755 846 72 166135 64 325 85 437 606 764 70 961 68 167196 221 444 58 641 61 715 72 949 168053 219 313 97 555 703 82 824 52 169019 30 222 408 606 66 761

170093 228 99 485 595 629 712 19 940 171075 219 39 397 612 814 172107 252 359 434 84 541 765 952 173121 242 375 49 689 98 717 934 40 174194 397 682 175030 244 432 628 777 176040 482 576 607 17 760 75 91 801 8 936 73 177039 89 127 246 51 73 420 87 721 24 975 178060 63 219 92 575 636 703 32 813 179026 158 66 482 766.

180041 43 283 98 342 95 97 550 670 919 61 181104 58 87 271 423 647 750 888 934 182018 59 124 99 211 49 643 67 763 876 183014 15 169 38 489 865 77 924 35 39 184180 360 610 46 90 756 858 982.

STAWKI

po przerwie

196 425 729 1221 471 2056 123 601 728 3933 5154 379 6041 443 645 711 845 95 7493 87 8813 9009 668 986

10417 19 73 679 858 11152 905 13123 225 328 14318 413 97 507 699 916 15154 782 16152 698 17060 18656 963 19462

20394 574 642 873 22114 453 88 23281 680 863 24273 25097 300 447 69 840 999 26082 621 27016 275 42 599 731 42 28136 207 333 455 512 726 94 897 29025 275 764 74

30207 31844 910 40 32284 434 592 881 33121 731 66 34148 204 422 733 947 90 35301 523 74 766 36156 342 58 445 571 626 700 800 5 37275 357 638 821 950 38366 84 516 34 663 981 96 39543 749

40215 801 63 75 41067 176 429 51 92 639 825 42252 402 599 626 43019 168 234 605 746 44314 624 824 915 45624 46359 406 901 47420 70 613 865 48105 55 614 75 95 785 816 49443 619 932 41

50416 68 907 51332 449 601 790 95 52020 151 266 53398 815 89 54189 724 33 40 58 55973 56421 752 993 57618 767 93 888 944 58128 676 708 893 59035 115 382 542 780 81 808

60084 312 591 618 934 46 61 216 366 571 987 62116 546 691 95 717 89 804 63259 559 633 825 47 73 64073 160 425 71 737 94 902 65273 519 63 622 66401 845 67165 211 740 886 68128 64 395 490 798 854 69244 381 824

70034 65 631 790 71167 453 578 884 927 83 72150 587 73295 428 641 891 911 74264 501 98 671 729 75235 345 72 799 76193 258 303 543 77035 104 58 200 67 571 78017 198 427 900 79551 57 904 14

80662 766 70 839 977 81031 486 859 943 65 82242 375 435 641 83101 286 606 23 701 59 84023 242 85018 161 343 757 835 86089 111 81 268 87235 356 649 88047 126 574 715 962 89186 529 605

91539 673 92161 456 93188 201 25 41 94442 820 95029 164 297 483 839 74 989 96042 244 380 507 811 98354 503 733 867 99019 175 95 224 409 548 973

100008 279 384 101276 724 79 102156 532 964 103065 97 922 104015 516 105105 82 396 720 78 106461 589 747 838 107046 70 103 39 451 512 682 814 108189 96 109043 108 209 10

110229 111188 253 565 854 112299 329 71 792 113163 306 46 692 893 986 114039 85 326 606 72 785 917 115036 39 214 399 492 116000 211 454 966 117156 93 679 963 118198 335 559 862 960 119081 399 900 62 76

120455 121024 47 175 319 739 828 122061 360 531 123211 393 753 818 960 124039 288 308 544 629 88 125033 148 67 248 624 810 944 126191 221 315 461 773 127038 144 582 722 128362 708 129076 87 241 48 341 422.

120074 91 137 289 365 69 412 131029 40 56 367 515 67 648 721 39 823 36 95 132442 60 133870 956 134006 52 384 414 821 59 964 135093 215 343 449 530 98 752 136068 160 630 137100 241 74 604 9 713 808 948 138183 826 139072 199 283 364 643 728 34.

140324 437 54 556 141017 269 743 66 142082 253 376 473 739 923 65 143339 56 67 483 952 144010 364 480 525 623 145244 54 321 72 419 668 146075 234 76 327 458 515 147110 559 802 969 148002 336 864 939 149632 808 958 61 82

150190 214 558 761 891 151288 629 803 933 152020 247 93 342 788 965 82 153257 442 572 154191 492 918 75 155083 224 319 973 80 156580 619 157050 66 129 45 329 685 799 908 158369 601 801 159180 822

160388 705 830 931 161046 678 801 34 56 162262 163230 408 12 91 761 88 933 164126 33 558 165798 166051 120 537 861 167710 168424 638 877 169096 137 390 701 828 91.

170230 93 593 761 883 934 171004 200 94 976 172344 706 173268 342 72 677 719 174337 38 939 175200 786 917 62 65 99 176025 194 232 386 573 812 48 52 62 79 913 177338 502 824 912 178029 306 516 950 179095 131 303 29 43 697 990.

180012 236 73 378 456 877 181033 644 182027 441 43 639 76 183182 300 867 184218 96 415 565 732.

GŁÓWNE WYGRANE

po przerwie

20.000 zł. na nr. 164991

5.000 zł. na nr. 19696

2.000 zł. na nr. nrl. 121780 170126.

1.000 zł. na nr. nr. 21735 64379 117156

500 zł. na nr. 32648.

400 zł. na nr. nr. 55581 54221 78071 130241 131895 157129 162286

200 zł. na nr. nr. 3867 8645 24180 55611 56205 59766 61514 75190 96412 99973 132935 137241 142965 146075 153257

150 zł. na nr. nr. 4304 6283 15467 27954 46621 49187 51096 61293 61481 67740 73641 77634 79357 82928 83101 88047 88962 93029 93411 93597 116856 123459 126093 130085 139527 141417 143014 153941 154758 157498 162000 177763 183634.

STAWKI

1191 504 968 2105 475 3097 323 4144 293 6111 7534 676 981 8578 633 9296 929

10736 926 11085 216 85 313 693 12072 411 14 541 901 13507 30 99 917 14022 107 233 15850 16292 337 524 25 788 17206 877 18397 462 74 19445 573 642 905

20081 232 563 813 82 21632 713 65 22032 416 633 710 65 926 23407 731 24343 960 25004 48 206 14 73 866 26068 128 224 312 60 580 670 27148 246 468 657 86 712 28242 465 510 29404 23 668 859

30094 156 731 31436 762 988 92 32136 513 946 33089 262 370 94 34096 277 370 35512 36068 93 114 62 205 323 88 510 20 635 37121 676 809 38003 155 230 376 527 76 39079 725 858 902 64

40044 68 333 901 41536 609 42183 465 634 700 53 805 67 43071 191 237 335 59 616 44281 459 67 818 45248 461 617 83 723 990 46010 268 47533 52 624 837 48380 406 44 684 85 729 49036 174 231 72 90 493 576 756 800 70

50108 71 51096 960 52132 290 701 61 53309 53 54014 423 56226 740 57106 84 107 74 538 603 58314 59060 505 842 908

60138 208 23 44 68 314 605 94 99 897 903 26 61187 276 467 514 48 737 913 59 63073 486 680 728 959 64079 146 97 234 65386 576 66060 204 47 84 718 862 67007 364 731 68319 661 862 952 69109 652

70717 830 65 922 71306 420 510 84 711 76 920 38 72017 23 251 541 73099 379 677 74052 94 196 234 77 75061 190 303 576 766 76067 318 424 627 724 836 80 85 77234 591 78015 530 664 930 34 44 79885

81122 398 536 82147 355 83186 94 85180 87078 399 88044 150 283 569 977 81 89073 246 507 772 75

90206 347 471 518 30 56 761 92021 288 369 911 93073 81 452 831 950 58 94299 589 673 95366 527 96083 185 779 97189 583 726 98200 722 942 99022 243 865

100220 356 101006 35 305 102087 103349 104 356 528 87 105672 941 107108 261 839 108 490 523 109638 804 975

110208 637 111262 308 685 736 112024 509 113093 564 745 114022 790 75 998 115349 116444 628 117274 842 118180 370 661 767 913 67 119171 289 698

120074 80 282 777 121696 780 122011 236 716 123182 323 124109 371 490 878 12654 196 228 127052 149 569 128409 824 740 129242 507 57

130043 241 370 530 983 132088 208 48 506 618 856 935 73 133001 134690 866 135131 619 136061 186 231 137448 782 138094 656 953 139019 232 346 685 976

140094 101 245 46 354 453 664 791 806 141104 13 289 686 929 142465 519 657 143147 254 313 546 701 10 17 46 840 87 937 145056 99 529 643 146362 929 147114 80 277 489 750 906 148212 315 96 801 149261 375 423 57

150087 153 428 588 615 90 878 953 151003 47 359 71 427 887 665 757 939 152157 204 153266 412 918 156718 942 157189 207 331 632 98 871 158082 83 427 723 863 159013

160026 38 50 414 976161260 338 427 787 832 982 162286 410 521 70 764 163021 154 365 780 164156 474 606 955 91 165081 141 445 540 712 800 166064 106 575 641 67 710 37 167065 119 302 449 766 168157 223 305 830 169113 445 504 810 941

170126 171749 172063 315 494 993 173048 878 174023 733 64 893 175091 371 853 98 176151 259 452 58 581 646 845 177112 675 179445 530 52 618 808

180039 464 764 181130 673 735 930 183245 677 730 184317 530 57 887 960.

Obłąkany miłością zabił ukochaną

gdy się przekonał, że nie zostanie jego żoną

Cicha i głucha wieś Gutenstener Klostertal w Austrji została poruszona zbrodnią, która rozegrała sie tam przed kilkoma dniami.

We wsi tej, w dworku bogatej gospodyni, Julji Huetthaler, zamordowana została jej 34-letnia córka, nauczycielka miejscowej szkoły. Morderstwa dokonał szofer Jan Weik, który pracował w dworku w charakterze robotnika.

Przed rokiem bezrobotny szofer Weik znalazł prace u Julji Huetthaler. Inteligentny i chętny do pracy szofer znalazł uznanie w oczach swojej chlebodawczyni. Obie strony były z siebie bardzo zadowolone i nic nie wróżyło tragedii, która miała sie wkrótce rozegrać.

Jan Weik zapałał miłościa do jedynej córki swojej bogatej chlebodawczyni, do Marji Huetthaler, nauczycielki. Długo nosił Weik w sercu swoim tę tajemnice, zanim zdecydował się na wyznanie. Marja grzecznie, ale stanowczo odmówiła. Tłumaczyła mu przytem, że bynajmniej nie fakt, że jest zamożna, zaś on biednym robotnikiem u jej matki, skłania ja do odmownej odpowiedzi, ale poprostu nic nie czuje do niego. Gdyby miała sie zdecydować na dzielenie swego życia z kimś, to tylko z takim meżczyzną, którego kocha.

Weik przyjał odmowe ponuro. Nie wierzył wywodom Marji. Postanowił nie ustępować z pola walki. Był przekonany, że ja zdobędzie. Ponawiał kilkakrotnie swoje oświadczyny i zaklinał ja, by odwzajemniła sie miłością. Odpowiedzi nauczycielki były zawsze te same: przemawiała do rozumu Weikowi, ale bezskutecznie.

Marja zaczęła unikać Weika, gdyż nie chciała podniecać go swoim widokiem. Weik był jednakże ciągle bardzo opanowany i nie zdradzał się ze swoich uczuć w obecności trzecich osób. A że Marja również nikomu nie opowiadała o beznadziejnej miłości biednego robotnika do niej, dramat, który rozegrał się, był dla całej wsi wielką niespodzianką.

Ostatniej niedzieli, gdy matka Marji wyszła w odwiedziny do znajomych, Weik zaproponował wyjazd rowerami do następnej wioski, gdzie odbywała sie zabawa. Marja odmówiła, wówczas i Weik zrezygnował z wyjazdu i został z nia w mieszkaniu. W całym dworze nie było nikogo więcej. Marja udała sie do kuchni, by przygotować kolację. W pewnej chwili przybył tam również Weik i powtórzył swoje oświadczyny. Marja i tym razem spokojnie ,ale stanowczo odmówiła, prosząc go, by raz nareszcie dał jej spokój. Gdy Weik wyszedł, Marja odetchnęła z ulgą. Po chwili wrócił jednakże, ale nauczycielka zajeta przy kuchni nie zwracała na niego najmniejszej uwagi.

W ciszy padł strzał. Weik mierzył z tyłu, kiedy jego ukochana tego nie widziała. Zanim minęło echo pierwszego strzału ,padł drugi. Weik wymierzył rewolwer we własną skroń. Kiedy matka wróciła do domu, zastała w kałuży krwi ciało córki i Weika. Cieżko rannych przewieziono natychmiast do szpitala. Weik zmarł w czasie transportu, a jego ofiara w kilka godzin później, nie odzyskawszy przytomności.

Nieuchwytny morderca

oddał się sam w ręce władz

Hieronim Świderski, znany awanturnik i pijak na terenie Mszczonowa, zaczepił po pijanemu Antoniego Skoniecznego, chwytając go za klapy marynarki i zażądał pieniędzy na wódkę. Gdy Skonieczny odmówił, Świderski błyskawicznie dobył noża i zatopił go w dolnej części brzucha Skoniecznego, poczem uciekł. Nim przechodnie zdążyli nadbiec z pomocą, Skonieczny życie zakończył.

Świderski przez długi czas ukrywał się i policja nie mogła trafić na jego ślady.

Aż pewnego dnia do kancelarji sędziego śledczego zgłosił się jakiś mężczyzna, oświadczając, iż ma coś niezmiernie ważnego do powiedzenia.

Sędziemu śledczemu przybyły oświadczył, iż jest poszukiwanym przez policję Świderskim i oddaje się sam w ręce sprawiedliwości po naradzie z adwokatem.

Wczoraj Świderski zajął ławę oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Warszawie.

Rodzina zabitego wniosła powództwo cywilne.

Makabryczny sąd przy czarnych świecach

załatwił długotrwały zatarg między przyjaciółmi

Dwaj przyjaciele A. i W. mieli przedsiębiorstwa, należące do branży szklanej. Interesy W. szły nienajgorzej i postanowił zlikwidować swe przedsiębiorstwo. Wówczas A. wyraził gotowość nabycia lokalu, w którym zezwolił W. na sprzedaż pokrewnych wyrobów w charakterze sublokatora. Tego rodzaju spółka wywołała zatargi między przyjaciółmi. A. rozpowiadał, że musi się pozbyć sublokatora i że „zrobi mu taki kawał, że on sam ucieknie".

Pewnej nocy do sklepu A. i W. dokonano włamania. Urząd Śledczy po przeprowadzeniu dochodzenia powziął przekonanie, że ma się tu do czynienia z symulowanem włamaniem. Wskazywały na to ślady w skiepie, a także zeznania dozorcy nocnego, który zeznał, iż krytycznej nocy widział A., gospodarującego w sklepie.

To dało początek wielu sprawom cywilnym i karnym, jakie wytaczali sobie wzajemnie dotychczasowi przyjaciele. Każda sprawa powodowała dwie inne.

Wtedy A. i W. postanowili zakończyć łańcuch spraw sądem polubownym. Sąd polubowny w składzie 3 adwokatów, Czałczyńskiego, Malberga i Centnerszwera miał wiele kłopotu z przesłuchiwaniem świadków obu stron i badaniem skomplikowanych rozrachunków. I to nie na wiele się przydało. Zaszła potrzeba przesłuchania stron pod przysięgą.

Wczoraj właśnie w mieszkaniu jednego z adwokatów odbyło się posiedzenie sądu. Okna kancelarji przesłonięto kirem, na stole ustawiono dwie czarne świece i w tem tak ponurem oświetleniu rabin Posner odbierał przysięgę od powaśnionych przyjaciół.

Wspomnienia o Marszałku z chmurnych dni Jego życia

Zamach na pociąg carski

18. ZEMSTA RZĄDU ROSYJSKIEGO

Jak wiemy już z poprzednich rozdziałów władze zatrzymały Fijałkowskiego. Aresztowano go w pociągu, gdy wracał z pod Bezdan. Żandarmi wyprowadzili go z pociągu i odprowadzili do urzędu policyjnego, mieszczącego się na stacji.

Tu dokładnie po zrewidowaniu z kieszeni jego wyciągnięto kilka magazynów rewolwerowych, naładowanych nabojami.

Rewidujący go żandarm zapytał z triumfującym uśmiechem:

— No co, ptaszku, jesteś zupełnie niewinny, co? A skąd masz te kule? Należysz do bandy? Odpowiadaj!

Fijałkowski milczał. Twarz jego była śmiertelnie blada. Był tem wszystkiem tak zaskoczony, że nie wiedział, jak się ma tłumaczyć.

— Odpowiadaj! — wrzasnął zniecierpliwiony żandarm.

Fijałkowski zaczął więc mówić, jąkając się. Twierdził, że znalazł te naboje. Gdy to oświadczenie nie przekonało żandarma, zaczął z innej beczki. Twierdził, że kupił je dla przyjaciela, który posiada rewolwer.

Wyraz twarzy Fijałkowskiego zdradzał go bardziej, niż niejasne i mętne zeznania. Był kredowo blady, czoło zraszał zimny pot, a z oczu, których w ciągu doby nie mrużył, wyzierał paniczny strach. Ten zewnętrzny wygląd Fijałkowskiego, utwierdziłby nawet najmniej spostrzegawczego człowieka, że badany ma coś na sumieniu, że coś przeskrobał. To też żandarmi nie mogli uwierzyć w prawdziwość jego słów.

— Jest pan zaaresztowany — oświadczył mu wreszcie oficer żandarmerji, przerywając jego mało stanowcze wywody.

Fijałkowskiego ogarnęła rozpacz, wiedział bowiem, że to równa się śmierci. Wyrwał się z rąk żandarmów i rzucił się ku drzwiom. Przytrzymano go jednak skrępowano i osadzono w celi.

Bohaterski zamach na pociąg carski doprowadził władze do bezsilnej wściekłości. Wszyscy bowiem uczestnicy zamachu, prócz Fijałkowskiego, znikli. Nie pomagały rewizje, aresztowania, najlepsi szpicle i prowokatorzy — w żaden sposób nic nie można było wyłowić zamachowców. To też cała wściekłość władz przeniosła się na jedynego uczestnika, którego zatrzymano — Fijałkowskiego.

Gdy ten ciągle obstawał przy swojem, twierdząc, że nie brał udziału w żadnym zamachu, a przytem nie mógł podać żadnego przekonywującego powodu, dla którego jechał pociągiem, poddano go torturom. Znęcano się nad nim w bestjalski sposób, poddawano go najwymyślniejszym okrucieństwom, na jakie było stać policję rosyjską.

Fijałkowski nigdy nie odznaczał się zbyt mocnym charakterem, a wypadki bezdańskie nadszarpnęły mu nerwy do reszty, to też nie mógł się oprzeć torturom i wyznał wszystko jak na spowiedzi.

Lecz nietylko tego żądano od niego. Chciano się również dowiedzieć, kto poza nim brał również udział w zamachu. Fijałkowski zupełnie już nie panował nad sobą. Opowiadał o wszystkiem. Wymienił nazwiska ludzi, którzy brali udział w zamachu, jak i nazwiska tych, którzy pomagali w organizowaniu. Bezpośrednich uczestników władze nie mogły uchwycić, ponieważ większość z nich przebywała poza granicami kraju, a pozostali byli doskonale ukryci. Pośrednich zaś, z których większość nie miała nawet pojęcia, że pomaga w przygotowaniach do zamachu, osadzono w więzieniu, a następnie wraz z Fijałkowskim na ławie oskarżonych.

Sąd wojenny zasądził na śmierć Fijałkowskiego i jeszcze dwóch innych oskarżonych, Świrskiego i Zakrzewskiego. Pozostałych oskarżonych skazano na ciężkie roboty.

Wyrok sądu wojennego odbił się głośnem echem w Europie. Skazanie przestępców politycznych na śmierć, jak gdyby byli zwykłymi bandytami, wywołało przykre wrażenie w świecie. Zewsząd posypały się protesty przeciw temu wyrokowi.

Rząd carski nie chcąc się afiszować swą okrutnością i barbarzyństwem w oczach zagranicy wstrzymał wykonanie wyroku i przekazał sprawę do powtórnego rozpatrzenia sądowi apelacyjnemu.

Wyrok sądu apelacyjnego był już o wiele „oględniejszy". Cofnięto karę śmierci, zamieniając ją... na dwadzieścia lat katorgi.

Oskarżeni jednak nie odsiedzieli tej kary. Podczas rewolucji rosyjskiej nowy rząd uwolnił w roku 1917 wszystkich zesłańców, a między innymi również oskarżonych o udział w zamachu bezdańskim.

W ten sposób zakończył się ostatni akt zamachu pod Bezdanami, największej w dziejach akcji terorystycznej, która wymagała od uczestników niezwykłego hartu ducha, odwagi graniczącej wprost z szaleństwem i całkowitego samozaparcia. Nie mniejsza jednak odwaga i poświęcenie cechuje uczestników zamachu na cara Aleksandra III, w którym to zamachu brał również udział również brat Józefa Piłsudskiego, Bronisław. Skutki tego zamachu odczuł na swej skórze i Józef.

Drukowanie dziejów wraz ze wszystkiemi frapującemi szczegółami tego aktu terorystycznego rozpoczynamy w jutrzejszym numerze „Ostatnich Wiadomości".

Miles

Czerwiec
20
Czwartek
Boże Ciało

Ze sportu.

Dzisiejsze mecze ligowe

W Krakowie: Godz. 15.45 Wisła — Warszawianka sędzia p. Seidner.

G. 17.30 Garbarnia—Warta sędzia p. Romanowski.

W Warszawie: Legja—Ruch sędzia p. Hausman.

W Łodzi: ŁKS.—Polonia sędzia p. Brzeziński,

W Świętochłowicach: Śląsk—Pogoń sędzia p. Schneider.

Śmiertelny skok z III p.

na ul. Brzozowej

Wczoraj wieczorem przy ul. Brzozowej L. 11 w Krakowie wyskoczyła w celu samobójczym z III. piętra 19 letnia służąca Marja Susel.

Przybyły na miejsce wypadku lekarz stwierdził zgon denatki skutkiem pęknięcia czaszki. Powód samobójstwa nieznany

Smoczek skazany

na 3 miesiące więzienia

Przed kilku laty podczas meczu piłki nożnej klubów sportowych Garbarnia - Warszawianka wydarzył się nieszczęśliwy wypadek z graczem Warszawianki Frostem, który uległ złamaniu nogi. Ponieważ świadkowie stwierdzili, że z Frostem zderzył się Smoczek, sporządzono przeciw niemu protokół o nieumyślne zadanie uszkodzenia ciała.

Wczoraj sąd w Warszawie skazał Smoczka na 3 miesiące aresztu.

W uzasadnieniu wyroku sąd stwierdził, że surową tą karę wymierza ze względu na brutalność panującą często przy rozgrywkach na boiskach piłkarskich.

Wstrząsający wypadek na ul. Miodowej

Wczoraj o godz. 21-ej wieczorem wzywano Pogotowie ratunkowe na ul. Halicką do Wacława Rumianka, lat 7, zamieszkałego przy ul. Starowiślnej 65 który w czasie zabawy przy ognisku na ul. Miodowej popchnięty został w ogień, doznając ogólnego poparzenia.

Lekarz Pogotowia ratunkowego przewiózł Rumiana do szpitala św. Łazarza.

Nadużycia egzekutora sądowego

Przed sądem okr. karnym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw egzekutorowi sądu grodzkiego w Krakowie, Janowi Purchli oskarżonego o nadużycie władzy służbowej.

Osk. Purchla był w r. 1932 zajęty w sądzie karnym w Krakowie jako egzekutor.

Czynność jego polegała na ściąganiu zaległości sądowych. W r. 1933 nadużył tego stanowiska przez to, że otrzymaną gotówkę przywłaszczał sobie przez kilka miesięcy i przez to ukrywał akta a kwity wypełniał na świstkach.

Sąd skazał Purchlę na 1 rok c. więzienia której to karę zawieszono mu na 4 lata.

Rozp. przew. s. o. dr. Wasilewski, osk. prok. dr. Jarosiński.

KRONIKA KRAKOWA

Zamach samobójczy w kościele Marjackim

Wczoraj o godzinie 11-tej przedpołudniem usiłowała popełnić samobójstwo w kościele Marjackim w Krakowie, 28-letnia kobieta nieznanego nazwiska zażywając kilkanaście proszków „kogutków".

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperatkę do szpitala sw. Łazarza na oddział wewnętrzny.

Urzędnik magistratu spoliczkowany u Bisanza

Niesłychany skandal wydarzył się wczoraj o godzinie 20·30 wieczorem w nowo otwartej kawiarni Jana Bisanza, przy ul. Dunajewskiego L. 4 w Krakowie.

Mianowicie przy jednym ze stolików siedział urzędnik magistratu krakowskiego Marjan Jagusiński, rozmawiając z jedną ze znanych osobistości, który jest poważanym obywatelem m. Krakowa.

W pewnej chwili Jagusiński wyraził się ujemnie o rodzinie owego obywatela.

Wówczas obywatel ów reagując na obelgi rzucone na jego rodzinę, wstał i spoliczkował urzędnika magistratu Jagusińskiego.

Karny proces drogerzysty ze Stradomia

Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie zasiadł wczoraj 42-letni droguerzysta Romuald Wiśniewski, właściciel droguerji przy ul. Stradom 11, oskarżony o to że dnia 2 sierpnia ub. roku powodowany chęcią zysku, sprzedał dla celów spożycia 24 kg. eteru etylowego, wiedząc, że eter jest dla zdrowia szkodliwy.

Ponadto zasiedli na ławie oskarżonych razem z Wiśniewskim Oskar Holländer, właściciel wytwórni płynów do czyszczenia metali z Gorlic i Leib Wiernik, kupiec z Gorlic, oskarżeni o udzielenie pomocy Wiśniewskiemu w przewiezieniu i ukryciu tego eteru.

Celem przesłuchania świadków rozprawę odroczono.

Rozprawie przew. s. o. dr Bobilewicz, osk. prok. dr. Dulęba.

Sensacyjny pojedynek krak. radców miejskich

Posiedzenie Rady Miejskiej m. Krakowa w czwartek ub. tygodnia, na którem dokonano wyboru wiceprezydenta, zakończyło się dość burzliwie, gdyż radni socjalistyczni domagali się usilnie udzielenia głosu ich przedstawicielowi dla odczytania deklaracji, na co prezydent dr. Kaplicki nie chciał się zgodzić.

W trakcie wymiany zdań, wybitny przedstawiciel radnych socjalistycznych p. S. rzucił pod adresem wybitnego przedstawiciela większości B. B. p. K. takie słowa, któremi p. K. poczuł się dotkniętym i wysłał wczoraj p. S. sekundantów.

Krwawy napad na Prądniku

Onegdaj wieczorem na pole Andrzeja Krupy, — obsadzone truskawkami, przylegające do ul. Celarowskiej w Starej Olszy weszło 6-ciu złodziei.

Ponieważ Krupa spodziewał się, iż polni złodzieje będą wyrządzać mu szkody, wystawiał nocami warty. Wartę taką w krytycznym czasie pełnił 18-letni Radwaniec i 21-letni Wilhelm Krupa.

Na widok złodziei strażnicy pola chcąc ich odpędzić, ruszyli na opryszków z kijami. Złodzieje w ucieczce rzucili się na Józefa Radwańca i jeden z nich zadał mu nożem ranę w klatkę piersiową.

Ciężko rannego służącego przewiozło wezwane pogotowie na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Policja powiadomiona o krwawym występie złodziei wszczęła dochodzenia, w wyniku których jako sprawcę poranienia Radwańca aresztowano Romana Capa, lat 17, ucznia malarskiego z Olszy. Poszukiwania za dalszemi sprawcami w toku.

Zamordował swą 17-letnią żonę

Bardzo młode jeszcze małżeństwo Pawła Szymko z 17-letnią Jichimją, mieszkańców wsi Kryczylsk w pow. kostopolskim było od początku już niezgodne i pełne rodzinnych niesnasek.

Paweł Szymko posądzał swą znacznie młodszą żonę o zdradę małżeńską. Gnębiony temi podejrzeniami wyprowadził wczoraj Juchimję do lasu gdzie w trakcie wynikłej sprzeczki zabił ją tępem narzędziem.

Po popełnionym morderstwie zgłosił się dobrowolnie na posterunku policyjnym w Slepaniu i złożył zameldowanie o dokonanej zbrodni. Zabójcę aresztowano.

Krwawe chrzciny

Krwawo zakończyły się chrzciny, które odbyły się w mieszkaniu Romana Borzęckiego przy ul. Przyokopowej 5 w Warszawie. Jeden z gości Jan Pruszczyk podpił sobie i zaczął tańczyć. Sąsiadka właściciela mieszkania Bańka zwróciła uwagę że w skutek tych wstrząsów w mieszkaniu jej, położonym na parterze, opada tynk z sufitu. Pruszczyk zdenerwował się i ublizył Bańce.

Widząc to przyjaciel jej, Marceli Godzbarski, rzucił się na Borzęckiego, powalił na podłogę i skopał.

Pokrwawionego Borzęckiego zabrała żona do domu.

Po przyjęciu, gdy pijani goście Borzęckich wyszli na ulicę wynikła nowa awantura. Mianowicie, goście mszcząc się za pobicie gospodarza, rzucili się na Godzbarskiego oraz jego kolegę Szarłata.

Bójkę zlikwidowali policjanci. Jednocześnie wezwano pogotowie. U Gudzbarskiego stwierdzono rany cięte głowy i szyi, u Szarłata zaś ranę kłótą pleców.

Przewieziono go do szpitala.

Wstrząsająca śmierć szewca

Przy ul. Łódzkiej w Konstantynowie wydarzył się straszny wypadek. Pod przejeżdżający autobus wpadł Mordka Ciechanowski, lat 69, szewc, ponosząc śmierć na miejscu.

Zgon red. K. Srokowskiego

W dniu wczorajszym zmarł w Truskawcu redaktor I.K.C. śp. Konstanty Srokowski, który przez długie lata był naczelnym redaktorem „Nowej Reformy" a po jej zwinięciu wstąpił do koncernu I.K.C. gdzie zajmował naczelne stanowisko w redakcji.

Z śp. Konstanym Srokowskim ubyła jednostka niezwykle ofiarna pełna zalet umysłu i charakteru.

Teatr miejski: „Nauczycielka".

Repertuar kin krakowskich

Adria: „Co mój mąż robi w nocy".
Atlantic „Tajemnica małej Shirley" oraz „Ich noce".
Apollo „Zmiana serc".
Bagatela: „Baroud" oraz rewja „Jankowski na manewrach",
Dom żołnierza „Nie będziesz kurtyzaną".
Promień: „Pogrzeb ś. p. Marszałka Piłsudskiego".
Sokół „Przeor Kordecki — obrońca Częstochowy".
Słonko: „Precz z kryzysem".
Świt „Golgota".
Sztuka: „Złodziej serc".
Uciecha „Czerwona dama".
Wanda: „Niewolnica z Madaley".
Zorza: „Zdobyć cię muszę".

Fotoplastikon **Szczepańska** „Brazylja" **Senacka** „Kairo".

Radjo

Kraków G. 10.30 Transm. z Wilna 10.45 Transm. z Łowicza 12.15 Poranek muzyszny 13.00 Teatr wyobraźni 15.00 Transm. z Warsz. 15.10 Muzyka 15.22 Transm. z Warsz. Poznania, Lwowa i Katowic 18.20 Feljeton 18.40 Wiadomości bieżące 19.30 Polscy artyści 19.50 Transm. z Warsz. 23.05 Wiadom. sportowe.

Nocny dyżur aptek:

Apteka pod Słońcem Rynek A—B 43, pod Esknlapem Gertrudy 1, pod Matką Boską Krowoderska 74, w Dębnikach Konepnickiej 3, pod Złotym Orłem Krakowska 9, Mogilska 16.

Apteka Podgórska Rynek 9.

Nocny dyżur lekarzy

Dr. Dallet Zofja Sarego 4. Dr. Kaczyński Henryk Topolowa 42. Dr. Kleczek Stanisław Litewska 6. Dr. Herzhaftowa Anna Florjańska 47.

Zabity gzymsem

Wczoraj zmarł w szpitalu Dz. Jezus w Warszawie 27-letni Stanisław Jabłoński, tapicer, który siedząc na balkonie został zasypany odłamkami olbrzymiego kawału gzymsu. Gzyms ten oderwał się ze szczytu 3-piętrowego domu — i spowodował śmierć Jabłońskiego.

Z procesu komunistycznego w Krakowie

Podczas odbywającego się w Krakowie procesu komunistycznego zeznawali wczoraj oskarżeni: Emil Kosinoga 24-letni laborant apteczny, Jan Heńko 27-letni murarz oraz Adolf Starzec absolwent W. S. H.

Oskarżeni nie przyznają się do winy.

Jutro dalszy ciąg rozprawy.

Wyłowiono zwłoki topielca

Wczoraj wyłowiono z Wilgi zwłoki robotnika Piotra Bisztygi, który utonął dn. 8 czerwca b. r.

6 miesięcy więzienia za kradzież

Sąd krakowski skazał wczoraj Józefa Zawadę na 6 miesięcy więzienia za kradzież kowadła.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA; Kraków, ul. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej cała strona 800 zł., pół strony 500 zł. wiersz mm. 50 gr. Drobne 15 groszy za wyraz

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca Alfred Kwiatkowski Drukarnia „Monopol" Kraków Na Gródk 2 Telefon. 173-02.